

Nieuzasadniona gorycz

29 lutego 2024

Zamiast biadolić, z potężnego protestu rolników trzeba wyciągnąć wnioski pozwalające na kontynuację integracji obywateli w interesie wspólnym.

Ważne w tej sytuacji jest tło geopolityczne. Ktokolwiek nadal nie pojmuję, że nawet silniejsze w przebiegu niż polskie wstrząsy społeczne od Portugalii, przez Hiszpanię, Francję, Niemcy dowodzą, że istnieje jakaś wyłącznie mityczna Unia poza naszym obszarem; niechże tam jedzie jej wyznawca i doświadcza rzekomo lepszej odmiany. Wtedy nas, egoistów będzie więcej. Zmienność reguł w unijnej strukturze kontynentalnego mocarstwa nigdy nie pozwoli nam uzyskać celu, jakim jest niezależność, czasem nazywana samorządnością. Owa notoryczna modyfikacja reguł jest premedytacją zyskiwania na czasie w zaciskaniu pętli uzależnienia. Gdy oni robią swoje, nam pozostaje wyłącznie rola podporządkowanych. Samozwańczy cynicy na górze zawsze wykorzystają swoją przewagę urzędniczą dyrektywami, aby nas subordynować represyjnością aparatu biurokratycznego.

Urzednicy tegoż narzędzia białego totalitaryzmu sprzedali się. Co robiono w historii ze sprzedawczykami na wspólnym froncie? Tu konieczny wysiłek sięgnięcia do historii nie dalszej, jak II wojna światowa i konsekwentne działanie. Do skoordynowanego działania potrzebny jest kontrwywiad obywatelski. Częściowo mogą nim być instrukcje z cyklu wykładów dr. Rafała Brzeskiego. Nadal dostępne w internecie. Brak służb stojących na straży polskiego państwa, jego obywateli najdowodniej widoczny jest w działaniach rządu, a symbolicznie i dosadnie podkreśla to dziwna eksterytorialność ambasad, czy obszaru Oświęcimia w obstawie obcych, uzbrojonych służb. Wolne państwo nie ma w swoim organizmie bolesnych i nietykalnych wrzodów. Usuwa je, jeśli się panoszą.

Przede wszystkim więc trzeba przyjąć korektę na bezsensowne

powtarzanie o istnieniu jakiejś demokracji, bo zdecydowanie nie jest nią struktura, która nie uznaje rozmów jako elementarnego sposobu rozwiązywania problemów, postrzegając siebie jako nieomylną. Założę się, że gdyby ktoś próbował skończyć II wojnę światową ograniczając się do dialogu z Hitlerem, zyskałby miano idioty wszech czasów. Przestańmy ćwierkać o globalizacji, która samym brzmieniem ma kojarzyć się z demokracją (jedynie z racji końcówki samego wyrazu). Znaleźliśmy się w globalizmie jak w oku cyklonu, gdzie jeszcze panuje cisza. Globalizm to totalitaryzm, a jak każdy -izm jest skrajnie szkodliwy, bo prowadzi do obumarcia państwa i narodu.

Nie marnując czasu, powinniśmy tworzyć mechanizmy obronne i dążyć do mądrej ich koordynacji. Sojuszników znajdziemy w całej Europie, a istotna jest dynamika działania, żeby wyprzedzić plan stworzenia armii europejskiej. Ten pomysł, jak wszystkie inne rojenia Euro-Godzilli, ma być skierowany (jako zbrojna formacja pilnująca z całą bezwzględnością sprawdzoną metodą strażników-osadników dla Palestyny) przeciw niepokornym mieszkańcom Eurolandu. Oddziały z Polski rzuci się do Hiszpanii, a tamtejsze polecą do Grecji itp., żeby stłumić w wojsku opory stawiania (strzelania) przeciw współplemioncom. Podobną praktykę obietnic, dzielenia i samozagłady niby-rozwoju przez zielony porządek, stworzono już w Afryce. Afryka też się budzi.

Pokłady zdrowego rozsądku jeszcze istnieją wśród Polaków. Posłużę się anonimowym postulatem rolnika: „Pora skończyć z udziałem Polonii w głosowaniu. Dla nich, idących zgodnie z linią miłosierdzia dla zwierząt i unijnych dyrektyw, nie istnieje interes Polaków, bo z Polski wyjechali dla kasy, urządzenia się. Jak im tam dobrze, niech przynajmniej przyjadą tu, do nas na miejsce i mają odwagę zobaczyć i posłuchać jak nam żyje się, żeby przestać nam zdalnie szkodzić głosując przeciwko naszym staraniom”.

Chłopaku, jak ja ci dziękuję, bo chociaż od dawna nie podobało mi się takie delegowanie naszych losów w ręce tych, którzy nie

są w stanie znosić trudów życia powszedniego we własnym kraju, a pouczać gotowi z wyżyn migranta, utopionego chwilowo w szambie przywilejów na obczyźnie, z jakich u nas korzystają nachodźcy.

Średnie pokolenie rodaków jeszcze w miarę ogarnia rzeczywistość, ale z racji deformowania szkolnictwa wszystkich szczebli, tonie młode i najmłodsze pokolenie w radosnym debilnieniu deformacją i demoralizacją bezwysiłkowego procesu edukacji. Rodzice, ratujcie własne dzieci, żeby nie skończyć jak w prymitywnych ludach – zepchnięci brutalnie ze skały w przepaść ułatwiając działanie wyznawcom globalizmu, bo odwrotu nie ma, a nikt nie doświadczył, by móc potwierdzić czy istnieje sielanka nieba, do której upadek w przepaść jest etapem.

Autorstwo: Jola

Źródło: WolneMedia.net